

Diabeł a płęć

Mikołaj Olszewski

Wśród bajek przedstawiających konflikt człowieka z diabłem wyróżnić można takie, w których spór rozstrzyga pokazanie diabłu żeńskich organów płciowych. W bajkach takich wyraźnie rysują się relacje wiążące diabła i płęć. Oto pierwsza z takich bajek:

„Był mąż z żoną. On pilnował żyta i wykastrował byka i te jaja smażył na patelni. Przylatuje diabeł i pyta się: Co ty robisz? A chłop mówi: Sobie jaja wykroił i smaży. On usmażył i diabeł mówi: Daj mnie pokosztować! Diabeł mówi: Wykroń i dla mnie! Chłop wyciągnął brzytwę i wykroił jemu jaja i diabeł ze swoimi jajami polecał. Potem przychodzi [chłop] do domu smutny i pyta się żona: Co ty taki smutny? On żonie: U mnie takie i takie zdarzenie i diabeł na pewno mnie dzisiaj zabije. Żona mówi: Ja pójde stróżować dzisiejszą noc. Jak wychodziła wzięła nożyce i [mówi]: Strzyż mi włosy na krótko. Od siebie daj mi czapkę, spodnie, marynarkę, dzisiaj ja pójde stróżować. Poszła, wzięła patelnię i mięso. Przylatuje diabeł i krzyczy na nią: Ty mnie oszukał, ty mnie wykroił a sobie nie! Ona majtki zdjęła, a on krzyknął: Ty sobie z korzeniami wykroił! I od tej pory diabeł przestał chodzić, bo kobieta go oszukała” (65).

Oba wątki tej bajki w systematyce Krzyżanowskiego należą do typu T. 1133 oraz T. 153 (o niedźwiedziu). Przyczyną kastracji w wersji przytoczonej przez Krzyżanowskiego jest chęć uzyskania przez diabła siły woła lub wałacha.

A oto kolejne opowiadanie, które zmierza do podobnego zakończenia:

„Człowiek posiał pszenicę i u niego dobrze rośło, i diabłu podobało się, i mówi przyszedłszy: Moja będzie pszenica, a człowiek mówi: Nie! Moja! I posprzeczali się, który na najciekawszym zwierzaku przyjedzie, tego będzie pszenica. Diabeł mówi człowiekowi: „Dobrze. Znaczący, oni zmówili się. Diabeł chwycił kozę, znalazłszy i jedzie na kozie. A ten mówi: Co za ciekawość. Kozę ja nie widziałem i wiem, że to koza. [Diabeł na to – M.O.]: Idź ty, przyjeżdż! Na jakiej ty przyjedziesz, ja zobaczę! On przyszedł, żona rozdziała do goła, w dziegiu czy w smole jakiej to wykaczał. Poduszka porwał, piórami osypał i przyjechał, ale tyłem na przód i diabeł tak pochylił się, popatrzył z jednej strony, z drugiej, co to za zwierzę i nie może poznać. Kosa opuszczona jakby ogon. Gdzie głowa, włosy długie – to on myśli, że to tył, a tam przód. Diabeł i tak, i tak podleciał, i diabeł tam w jakim miejscu poszmierał, i mówi: Ani adin zub. Ale czym żeż ona pytajesia [czym się żywi]? Taka zwierzę, mówi – nie wiem, czym ona pytajesia? Ale wot taka zwierzę! No to bierz pszenicę, niechaj będzie twoja, jak ty na takim zwierzę przyjechał.” (66).

U Krzyżanowskiego jest to jedna z wersji bajki T. 1030. Kolejny interesujący mnie wątek zawiera bajka:

„Jeden bogaty pan miał córkę jedynaczkę. Kto znać się – jak dawniej niedźwiedzie trzymali w osieci – kto z niedźwiedziem przenocuje jedną noc, ten ta córka dostanie i pół królestwa. Wszystkich ten niedźwiedź pozabijał. Nareszcie znalazł się tam muzykant taki. Wziął skrzypceczki – na skrzypcach pięknie grał – wziął świder, mydło, pędzel, no i wziął kilka kawałków drewna. Mówi on do ojca tego: Ja chcę z niedźwiedziem przenocować! No dobrze człowiecze. Zamknęli jego do osieci. Wziął on skrzypceczki, ciągnie smykem, wygrywa. Niedźwiedź zlał z pieca i mówi: No dajże mnie, ja poprobuję. Łapę jak położył, tak struny popękali. Tak nie można – mówi muzyk – za grube palce, trzeba pocienić. A jak to zrobić? – pyta niedźwiedź. Zaraz, poczekaj, za świder, naświdrował, kołków nastrugał,

powsuwał do tych dziur i te łapy zaklinował. No i obejrzawszy ten tyłek niedźwiedzia, wziął mydła, pędzel, wypędzował ten tyłek i wygolił cały. Potem dawał parzyć nahajką. Naparzył, aż spuchł ten niedźwiedź. Widzi, że już zaczyna dzień z lekka te kliniki powypuszczał. Wlaż na piec i siedzi. Przychodzi stróż i mówi: No co tam niedźwiedź, co tam u ciebie, trzeba wyrzucić żebry? Cicho, pan śpi [mówi niedźwiedź – M.O.]. Drugi raz przyszedł, głośniejsze zawołał: Trzeba żebry wyrzucić? Cicho, pan śpi. I tak co go już wypuścili. Już trzeba przygotować wesele. Już ksiądz pobłogosławił. Ale wszystko jedno ten [król] myśli, że jeszcze uratuje swoją córkę. Kazał stróżowi temu wypuścić niedźwiedzia, niechaj on dopędzi i zabije tego muzyka. Już ten zobaczył, że niedźwiedź przylatuje, prędko do swojej oblubienicy mówi: Podejm sukienkę! A to kiedyś bez majtków chodzili. Niedźwiedź popatrzył, odwrócił się popędził z powrotem. To jak, ty zabił jego? – pyta pan. Nie, mówi niedźwiedź – mnie on wygolił, ale tam taką małą łatkę zostawił, że to jedną ręką zakryć można” (67).

Podobnie jak w przypadku bajki o okastrowanym diablu u Krzyżanowskiego spotykamy tę bajkę rozpisaną na 2 oddzielne wątki: *Diabeł i śrubstak* T. 1159 oraz *Żołnierz i niedźwiedź* T. 1160. Skłonny jestem przypuszczać, że jest to ten sam wątek, w którym niedźwiedź i diabeł występują zamiennie.

Ostatnie opowiadanie, jakie tu przytoczę, nie jest notowane przez Krzyżanowskiego i stanowi epizod wyrwany z bardzo rozbudowanej fabuły:

„Diabeł i baba gdzieś tam poszli i ona jemu kazała, żeby on jej ta cacka załatał i on zgodził się. On robił, ona rozszerzała – mała łatka. On znowu robił. Ona jego zamęczyła, on nic nie dał rady, to rozszerzyła, to stuliła. To on potem zrozumiał, że ona chytrzejsza diabła” (68).

Morał tych bajek stanowi niezachwiane przekonanie o tym, że najskuteczniejszym sposobem uwolnienia się od diabła jest pokazanie mu żeńskich pudendów. Pomocne w zrozumieniu tej tezy będzie odwołanie się do *Antropologii kultury wsi polskiej XIX wieku* Ludwika Stommy. Píše on m.in.: czarownice uzyskują mleko bądź z przedmiotów martwych, bądź od krów, ale tylko w okresie karmienia cieląt; mleko krowy karmiącej cielę jest im niedostępne; poza tym czarownice co prawda żyją z diabłami, ale tylko w sposób uniemożliwiający prokreację. W ten sposób wyznacza się czarownicom dwie sfery działań: zakazana – płodna, oraz dozwolona – seksualno-bezpłodna, która jednak czerpie korzyści z płodności. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest wierzenie, wedle którego najskuteczniej odstrasza czarownice „ukazanie im przez mężczyznę nagiego prącia (najlepiej w stanie erekcji)” (Stomma 1986, s. 188).

Analogiczny ciąg skojarzeń poprzedza pointy naszych bajek. Struktura pozostaje ta sama, tylko zamianie ulega płęć. Żeńska czarownica zostaje zastąpiona męskim diabłem, a fallus żeńskimi pudendami. Rozszerzając analogię możemy odpowiednio wyznaczyć diabłu tę samą co czarownicy sferę działania.

Właściwą diabłu dziedzina jest seksualizm pozbawiony aspektu płodności, należy wnosić zatem, że sam diabeł jest

bezpłodny. Dla czarownicy, która jest kobietą, czymś odstręcającym jest męski symbol płodności, dla diabła zaś odwrotnie: skoro przeraża go żeński symbol płodności, można wnosić, iż on sam ma naturę męską.

Należy teraz skonfrontować te dwa atrybuty diabła, jego bezpłodność i jego męski charakter z informacjami zaczerpniętymi z materiałów źródłowych. Bezpłodność diabła jest stwierdzana bezpośrednio:

„[Diabłów] nie przybywa, bo jakby one mnożyły się. Nie ma diabolic, to są duchy” (69), „Duch nie rodzi się” (70).

Lub też przyznaje się diablom jakiś inny bezpłodowy sposób powiększania swoich zastępów:

„Człowiek się rozmnaża, aniółowie nie i diabły też się nie rozmnażają, diabłów przybywa przez drożdżowanie. Jak ja coś złego zrobię, to będzie jeden potomek diabła więcej” (71).

Zwłaszcza drugie zdanie powyższej wypowiedzi wskazuje na charakterystyczny, według informatorów, sposób powiększania się liczby diabłów:

„Człowiek diablem stanowi się. Jest takich ludzi wielu jak diabły” (72).

Najczęściej jednak uznaje się, że diabły zostały raz stworzone przez Boga i ich liczba nie zmienia się. Ponadto powszechnie znaną bajkę o diable oszukany przy podziale plonów można interpretować jako znak jego ignorancji w sferze rodzenia się i rośnięcia, zarówno w stosunku do świata roślin, jak i w odniesieniu do ludzi.¹

Męski charakter diabła pośrednio potwierdza również stwierdzenie wykluczające istnienie diabolic:

„Diabolic nie ma, bo zanadto by piekło wariowało, same diabły są” (73).

Męską naturę diabła bezpośrednio stwierdzają ludowe bajki, w których on występuje. Tam, gdzie pojawia się, przybiera postać mężczyzny: wynalazcy wódki, parobka, eleganckiego, skorego do korzystnych zamian franta, stróża skarbów, nieznanego kawalera. Szczególnie interesująca jest, ze względu na swój programowo męski charakter, ta ostatnia rola:

„Diabeł do młodej panienki zaczął przychodzić wieczorem. Kawaler piękny taki przychodzi – to położyć się poleżeć. Ktoś tam przypilnował, skąd on tam bierze się, czy tam wzięli wody święconej, tak i okazało się, że to z rogami kawaler” (74).

Dla takich właśnie pańienek przeznaczone były rady, jak ustrzec się kawalera z piekła rodem:

„Jak się tańczy trzeba chustkę uronić, schylić się i popatrzeć czy ma jedna dziurka w nosie” (75).

„Przychodzi frant w kapeluszu, buty błyszczą. Zaprowadza tańczyć dziewczynę, to trzeba jemu nadebrać na but. Zadepczesz, nie ma stopy, wychodzi, że diabeł” (76).

Również struktura społeczności piekielnej jest patriarchalna, panują tam stosunki zgola nierodzinne, zwierzchności i poddaństwa.

Postępek prawa czartowskiego przedstawia piekło jako dwór królewski, na którym rządził Lucyfer, a reszta diabłów jest uszeregowana w dworsko-urzędniczej hierarchii, co odpowiada ludowej wizji Lucypera – króla diabłów (*Postępek*, 1892).

Powróćmy jednak do diabelskich możliwości prokreacyjnych. Z twierdzeniami o niemożności rozmnażania się diabła zaczerpniętymi z materiałów zgromadzonych współcześnie korespondują teksty staropolskie:

„Ten latawiec tuła się po świecie między ludźmi, chciałby mieć towarzystwo z ludźmi, ale mu tego Bóg nie dał, aby mógł nic począć, ani zaszkodzić nikomu, ani też począć, acz nań wiele powiadają, aby miał przekazać ludzkiemu małżeństwu, ale temu każdy mądry nie wierzy, obłudy to wszystko są *Incubus* i *Succubus*, bo duch nie może się płodzić według przyrodzenia, rozumu

i boskiej sprawy” (*Postępek*, 1892, s. 20). Czy też fragment dzieła ks. Benedykta Chmielowskiego: „Czart nie raz czyni *Incubum* albo *Succubum*, alias jak to zowią na Rusi latawcem albo latawicą, do takiej przywołując ludzi lubieżnych, niepowściągliwych amatorów niecnoty, że albo białogłową uformuje z powietrza, dla nich urodziwą, miłosną, a czasem ściw zład porwawszy przy nim kładą, pokrywwszy piękney amazji (gaszki) postacią; albo też dla białogłowy naturalney uwikłanej amorami lub cielesności apetycznej reprezentują męszczyznę, wtedy się czyniąc *Incubum*, *actum* z nią czyni *venerum*, z czego może białogłowa *vere impregnari semine virili calido aliunde allato et debite applicato* (naprawdę zając w ciążę od ciepłego męskiego nasienia gdzieindziej wziętego i odpowiednio zaaplikowanego) (Chmielowski 1966, s. 91–92).

Fragment ten doprowadza nas do kolejnej części rozważań, w której zajmujemy się wyjaśnieniem odstępstw od wyżej przedstawionego schematu. Ks. Chmielowski poddaje w wątpliwość wyłącznie męski charakter diabła; podobnie w ikonografii sceny kuszenia, diabeł występuje czasami w postaci pół-węża pół-kobiety; zdarza się też, co dostrzegamy w malarstwie średniowiecznym, że zwykłym diablom przydaje się cechy żeńskie.²

Spróbujmy więc prześledzić relacje między człowiekiem (kobietą i mężczyzną) a diablem zaistniałe na skutek upadku pierwszych rodziców, co zapoczątkowało ziemską egzystencję ludzi.

Rozpocznijmy od opisu raj, sytuacji poprzedzającej upadek. Powołam się tu na rozważania Edmunda Leacha zawarte w artykule *Genesis as Myth*. Egzystencję rajska organizują dwie opozycje: pierwsza, męskie-żeńskie, przy czym pośrednikiem jest diabeł. „Jako ostateczna mediacja wąż, rzecz pełzająca, stanowi anomalię wobec opozycji mężczyzna-kobieta” (Leach 1969, s. 14). Druga: niewinne-grzeszne, czyli Adam-Diabeł. Mediantem jest tu Ewa!

Istnienie tych przeciwieństw potwierdzają także zanotowane przeze mnie wypowiedzi:

„Kiedyś wyszedł Adam z Ewą w podróż, przyszli do rzeczółki. Ewa wzięła chustkę do nosa i pomyślała jemu a powiesić nie miała gdzie. Widzi ona, że coś u tego Adama jest. A bąk był w postaci diabelskiej. A Adamowi nadojadło i przytulił się, a bąk go uciął w tyłek i świat z tego poszedł” (77).

Cytat ten doskonale ilustruje mediacyjną rolę diabła. Mniej ewidentne jest istnienie na gruncie kultury ludowej drugiej z wymienionych opozycji, choć i na nią można natrafić:

„Gdy się szczęśliwy Jadam z Jewą przechadzał po Raju, w niebie zaszły zdarzenia godne uwagi. Już to z niechęcią księżę ciemności spoglądał na coraz to nowe dzieła wychodzące z twórczej ręki Boga” (Kolberg 1962, s. 5).

Diabeł sam ustawił się w opozycji wobec ludzi i chciał im szkodzić, a jako narzędzie do tego celu wybrał Ewę, być może ze względu na jej gorszą, bliższą zwierzęcej naturę:

„[...] wtedy Pan Bóg nasał sen Adamu, wyjął żebro z jego boku, a skąd to pokręcił się pies i za tę kość hap. Nie mógł dopędzić Pan Bóg, chwycił tylko ogon, urwał ogon temu psu i myśli tak: Dobrze i z ogona zrobię, i dlatego te baby takie gadatliwe, bo to z psa ogona” (78).

Mediacyjny charakter diabła przejawiający się w jego płci może przybrać dwie formy, albo diabeł jest bezpłodowy (np. dlatego, że jest duchem), albo jest androgyniczny, a zatem może równie dobrze występować w postaci męskiej jak żeńskiej, jak to widzimy w kuszeniach świętych pustelników, czy w scenie upadku. W kulturze ludowej jednak bardziej typowa wydaje się diabelska męskość.

Wyjaśni nam to analiza drugiej opozycji. Podobnie jak w poprzednim przypadku, tak i tu mediant jest ambiwalentny. Ewa pośrednicząc między bezgrzesznym Adamem a dia-

blem sama jest i niewinna, i grzeszna. Dwoistość ta jest uderzająca, jeżeli zestawimy ze sobą dwa wyobrażenia Ewy – upadłej, podległej szatanowi, oraz dobrej, Ewy matki ludzkości. Kulminację tego wyobrażenia stanowi Druga Ewa – Matka Boska, deptająca głowę węża-szatana. Istota tej opozycji tkwi w szczególnym stosunku, który łączy Ewę i szatana, charakteryzującym się przymilnością diabła wobec Ewy w momencie kuszenia:

„Ewa, pierwsza nasza matka, podeszła do drzewa, a ten diabeł, jak to diabeł zaraz: Weź jabłko, spróbuj jakie ono smaczne, nie słuchaj co tam Pan Bóg mówi, namawiał ją” (31)

Dodatni znak tego stosunku ulega zmianie, gdy obietnice szatana okazują się płonne i gdy oszukana Ewa zostaje wygnana z Raju. Rezultatem opozycji: dobra natura Adama vs. zła diabła, jest nie tylko upadek Adama i skażenie jego istoty, ale także ustanowienie nowej opozycji: kobieta-Ewa vs. diabeł. Ta nowa opozycja realizuje się dwojako, odpowiednio do dwoistej natury Ewy. Dobra Ewa stanowi absolutnie przeciwieństwo złego szatana:

„Ten Lucyfer to był najlepszy ten, co najwięcej wiedział anioł. I jak Pan Bóg pokazał jemu niewiastę w widzeniu, to on pierwszy zbuntował się. Bo Pan Bóg powiedział, że on będzie służył tej niewieście. A on powiedział, że nie będzie służył” (81).

Zdarzenie to jest bezpośrednią przyczyną buntu Lucyfera poprzedzając dramat upadku i wygnania z Raju. Wskazuje to na jego fundamentalny charakter, determinujący rzeczywistość tak rajska, jak ziemską.

Ta tak mocno zarysowana opozycja Ewa vs. diabeł wymusza drugą: Ewa oznacza przecież tyle co kobieta, a więc w szeregu określeń po stronie diabła musi się znaleźć: „męczyzna”. Mamy zatem wyjaśnienie męskiego charakteru diabła.

Ta sama opozycja realizuje się także w odniesieniu do Ewy złej (np. tej, która dała się powtórnie skusić szatanowi). Kobieta odgrywa się na diable za utratę raju, będąc zarazem równie zła jak on. Oszukuje go w rewanżu za oszustwo. W zrozumieniu tej wersji opozycji kobieta-diabeł pomaga bajka:

„Szła baba na chrciny i wyszła nad rzeczkę. Nie da rady przejść. A tu czort zjawił się. Baba siadła. Czort niesie, doniósł na chrciny. No to nieś teraz ty baba: Nie! Ten czort nosił, nosił aż nadojadła mu ona i ten czort mówi: Idź baba! No i oni wzięli i pobili się. Biją się do krwi, a rady nie dają. Pan Bóg mówi do anioła: «Idź i rozbroń ich!» On poszedł, bronął, bronął i nie rozbroił ich i ściął obydwóm głowy. I powiedział Pan Bóg: «Coś ty zrobił. Idź i nałóż im głowy!» Anioł przyszedł i ta czortowska głowa nałożył na babę, a baby głowa na czorta. I teraz baba taka chytra, bo ma czortowska głowa” (79).

W bajce tej nie tylko został opisany konflikt, ale i wskazany jego zwycięzca. Z treści bajki należy wnosić, że w sytuacji początkowej przewaga była po stronie diabła, co odpowiadało sytuacji rajskiej, kiedy to diabeł był mądrzejszy od Ewy, ponieważ wiedział, że zmiana aseksualnego stanu rajskiego na seksualny doprowadzi ludzi do wygnania z Raju i odsunie ich od Boga. Nie wiedział jednak, że upadek ludzi ma inny charakter niż jego własny. Upadek diabła był bowiem wynikiem opozycji między nim a Bogiem, podczas gdy w przypadku ludzi nastąpiła zmiana bezpłodnej egzystencji rajskiej na płodną ziemską, nie znaną diabłu. Dlatego najprostszym sposobem oszukania i odegnania diabła jest skonfrontowanie go z symbolem ludzkiej płodności.

Drugą z kolei trudność przedstawiają te materiały, które stwierdzają płodność diabła, w szczególności apokryficzny wątek diabła – ojca Kaina:

„[...] Tak jak kobieta posłuchała tego węża-szatana i ona zrobiła pierwotny grzech i pierwszego syna z tym wężem rodziła – tego Judasza jak mówimy – tego Kaina. Z tym wężem miała Kaina” (1).

„[Pewną kobietę] zabrali do bolnicy, potem ją nałożyli jakim puchem, żeby ona nie słyszała nic, no i ona porodziła. To diabeł taki był jak na obrazku, rudy w czarne pasy, [...] jej powiedzieli, że nieżywe było dziecko. To doktorowie tak przyznali, że jak mąż odszedł od niej na powietrze i jak to wicher idzie, to wicher przesłił wszystko na diabła” (80).

Być może powyższą opowieść należy kojarzyć z powszechną wiarą, iż w roku 2000 nastanie koniec świata i – wedle Sybilli – przyjdzie na świat Antychrysta: „Albowiem przed tym dniem sądym zesze szkaradny Lucyfer swego potomka Antychrysta na świat, ten się narodzi z jednej żydówki w Babilonie” (*Proroctwo*, s. 45). Opisane powyżej narodziny diabła można traktować jako zapowiedź właściwych narodzin Antychrysta.

Obydwa powyższe przypadki ograniczają okres płodności człowieka. Moment płodności diabła jest jednocześnie czasem wejścia ludzi w rzeczywistość ziemską, co może znaczyć, że doczesną naturę człowieka charakteryzuje właśnie domieszka diabelska, której przyczyną był kontakt seksualny diabła i Ewy. Domieszka ta jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Narodziny Antychrysta, potomka Lucyfera, wydzielają z powrotem z natury ludzkiej składnik diabelski, co zarazem będzie jej oczyszczeniem umożliwiającym opuszczenie ziemskiego padole i podział ludzi na stronników diabła i zbawionych. Zatem płodność diabła jest ograniczona tylko do jednego przypadku i ma ściśle określoną funkcję – skażenie natury człowieka. Jej sens jest zatem przeciwny sensowi płodności ludzi, która ma na celu przysporzenie Bogu wiernych wyznawców.

PRZYPISY

¹ Według Krzyżanowskiego, pełna wersja bajki o diable oszukującym przez chłopca przy podziale plonów składa się z trzech epizodów. Pierwszy to nawiązanie kontaktu i zawarcie umowy z diabłem. Drugi to oszukiwacz podział plonów, przy którym wychodzi na jaw ignorancja diabła w sprawach wegetacji roślin. Trzeci epizod zawiera wypowiedziany przez rozłoszczonemu diabłu pojedynek z człowiekiem. Rywalizację wygrywa człowiek, w przeważającej ilości wersji dzięki wykorzystaniu ignorancji diabła w sprawach ludzkiej anatomii (Krzyżanowski 1967, t. II, s. 11).

² Na przykład scena kuszenia, pędzla Van Gose na z Kunsthochschule Museum w Wiedniu; a także *Poliptyk św. Jana Jasnogrodzkiego* z Muzeum Narodowego w Krakowie oraz *Dziesięć przykazań* Mistrza Dziesięciorga Przykazań z Muzeum Narodowego w Warszawie.

LITERATURA

Chmielowski B.
1966 *Nowe Ateny*, Kraków
Kolberg O.
1962 *Dziela t. VII, Krakowskie*, Wrocław
Krzyżanowski J.
1967 *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, Warszawa
Leach E.
1969 *Genesis as Myth*, [w:] *Genesis as Myth*, London

Postępek
1892 *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, wyd. A. Benis, Kraków
Proroctwo
[b.d.] *Proroctwo Michalidy, królowej ze Saby*, Warszawa
Stomma L.
1986 *Antropologia kultury wsi polskiej XX w.*, Warszawa